



## CZTERNASTY LIPCA

Dziś w wszystkie gmachy w zaprzyjaźnionym z Polską państwie francuskim przystrojone są trójkolorowymi flagami. Jest bowiem czternasty lipca, — francuskie święto narodowe. Trzeba więc i nam Polakom, wziąć w nim odpowiedni udział.

Wzajemne stosunki między narodami mogą być najrozmaitszego rodzaju: od wiecznej niezgody i krwawych wojen, poprzez „poprawne” stosunki dyplomatyczne i handlowe, aż do szczerego i serdecznego współzycia, oparte go nie tylko na więziach czy równoległości interesów obu narodów, lecz również na pewnej duchowej i kulturalnej wspólności. A w dotychczasowych stosunkach naszych z Francją nie było nigdy wzajemnych walk ani też silniejszych antagonizmów, stosunki te przeciwnie znacznie bliżej i częściej kształtowały się w szczerym współzyciu obu narodów, niż w formalnie poprawnych ceremoniałach dyplomatycznych. I nie ma powodów, by w przyszłości było inaczej.

Oczywiście nie znaczy to, by nie było w dotychczasowych polsko — francuskich stosunkach ciemnych i niewłaściwości: podstawowym warunkiem harmonii jest całkowita równorzędność wzajemnego traktowania się, a na nią nie zawsze mogli się zdobyć politycy czy przemysłowcy francuscy. Byli to jednak rzeczy i uchybienia przemijające, a właściwy stosunek narodu francuskiego do Polski najlepiej charakteryzuje odważny okrzyk rzucany przed laty z tumbu paryskiego w twarz carowi Wszechrosji: Vive la Pologne, messieurs!

I dziś stosunki wzajemne między Francją i Polską nie mogą być całkiem szczerze i odpowiedzialnie potrzebom obu narodów. Są ku temu po jednej i po drugiej stronie przeszkody, chwilowo nagromadzone: czerwona Francja Bluma, czy Chautempsa nie może budzić w społeczeństwie polskim zaufania, ale też i nie może trwać wiecznie. Nie dziś zresztą, — w dniu uroczystego święta jest pora wspominać o tym co było i co jest między nami nieodpowiedniego i różniącego.

Tym bardziej, że tyle jest rzeczy łączących i wspólnych. Jest więc w pierwszym rzędzie wspólne dla nas sąsiedztwo i niebezpieczeństwo niemieckie. Kto niezależnie od chwilowych objawów patrzy szerzej na to co było i na to co nas czeka, ten musi dojść do wniosku, że równie silnie, jak ze wschodu najazd rosyjskiego barbarzyństwa, — zagraża nam z zachodu parcie pruskiego imperializmu. A to samo grozi i Francji i stwarza, że w polityce naszej winna być duża wspólność i łączność celów oraz środków.

Na tle kultury i ducha narodo- wego Niemiec tym wyraźniej wy- bijają się pod wieloma względami podobieństwo kultury i ducha polskiego z francuskim. Tak bar- dzo odbijająca od pruskich szab- lonów myślenia i działania oraz od bezkrytycznego ślepego posłu- szeństwa polska bujność życia i ry- cerska fantazja, — chociaż stwar- zająca pewne trudności w rzą- dzeniu Polską i wymaga nieraz ograniczania, — składa się jed- nak na znacznie od Niemiec bo- gatsze polskie życie duchowe i polską kulturę, bliższą i podobną, a nawet i wiele czerpiącą od fran- cuskiej. Nie bez znaczenia jest tu- też i wpływ katolicyzmu, mimo wszelkie pozory w narodzie fran- cuskim głęboko zakorzenionego.

Gdy więc nie ma między Fran- cją i Polską żadnych istotniej- szych różnic i przeciwstawieństw, gdy łączą nas wiele i w dziedzi- nie politycznej i kulturalnej, nie- ma powodów, by stosunki między obu narodami nie kształtowały się i dalej w szczerą harmonii i wzajemnym zrozumieniu. Zyczyć sobie jedynie trzeba, by zmieniło się i to, co nas dziś jeszcze we Francji razi i żębi, — i byśmy mogli z pewnym przekonaniem wniesić przy każdej okazji ser- deczny okrzyk: „Vive la France, messieurs”.

P. W.

## Wielka ankieta „ABC”

# Rola żydów w r. 1920

Odpowiedź ochotnika 201 p.p.

## Usunąć żydów z organizacji P.W.

Poniżej zamieszczamy odpow- iedź na naszą ankietę nadesła- ną nam przez p. Zygmunta Ur- bańskiego z Krakowa. Uwagi te ze względu na osobę autora nabie- rają specjalnego charakteru.

Muszę jako Polak i niepodległość wiec wyrazić redakcji „ABC” uzna- nie za rzeczywiste śmiało i męskie postawieniem kwestii. Uznaje to w moich ustach nie jest żadnym kom- plementem choćby już dlatego, że nie jestem bezkrytycznym zwolenni- kiem też, głoszonych przez pismo, a nadto, będąc od lat czynnym człon- kiem Związku Strzeleckiego, jeżeli łączę się z tezami „A. B. C.” w sprawie usunięcia żydów z wojska to dla tego, że i okres służby w wojsku, i okres wojny polsko - bo- szewickiej, i moje prace w organiza- cjach o charakterze wojskowym, od- jakich należy Związek Strzelecki, przekonały mnie o szkodliwej dzia- łalności elementu żydowskiego.

### „SYSTEM” SŁUŻBY ŻYDOWSKIEJ

Pomijając więc wrogie wystąpie- nie żydostwa w wojnie polsko - bo- szewickiej, (Brześć, Wilno, Lwów i in.) należy położyć nacisk na de- strukcyjną działalność elementu ży- dowskiego na psychikę żołnierza po- lskiego. Żyd, w większości wypadków stoi intelektualnie wyżej od przecięt- nego rekruta z Kresów i wyższość tę potrafi wykorzystywać do celów oso- bistych, dla markierowania się. Da- je tym przykład destrukcyjnej dzia- łalności, przykład tym szkodliwszy, że oddziaływanie na nieświadomości- nych „Praca” ta nieraz wydaje się znajdować poparcie u wyższych czynników, które pośrednio fawory- zują żyda.

### SZKODZENIE INTERESOWI PAŃSTWA

Pasożytnictwo żydowskie w wojs- ku jest już nie złem, ale wręcz szkodeniem interesom państwa. Ży- dzi o tym wiedzą i dla tego stosują ten system „służby”. A równocześnie wyciągają maksimum korzyści z

minimum poniesionego wysiłku. Przykładów daje nam polska rzeczy- wista rzeczywistość.

### SKAD TYLU LEGIONISTÓW?

W okresie najcięższych walk Le- gionów żydów można było policzyć na palcach. Sześciu, siemiu — to wszystko. Ale dziś — proszę. Mamy takich „legionistów” parę setek.

Skąd, jak? Czy dostarczanie pod- przynusem prowiantu jest równo- znaczne z walką o niepodległość?

W dalszym ciągu swej odpow- iedzi p. Urbański porusza sprawę wykluczenia żydów z organi- zacji przysposobienia wojskowe- go dając przykład Związku Strze- leckiego.

### OCZYŚCIĆ ORGANIZACJE P. W. Z ŻYDÓW

Jeszcze o Związku Strzeleckim.

Jestem starym strzelcem, związa- nym ze Związkiem pracą ideową i tym, co nie da się opisać, a co zwie się braterstwem broni.

Rzecz ciekawa: Żydzi pchają się nie tylko do wojska, ale i do związku Komendy są obsadzone przez róż- nych Goldbergów, Goldmanów, Lipko- wiczów i innych. Związek Strzelecki liczy pół miliona przeszkolonych człon- ków — a więc jest siłą rzeczy jedną z najsilniejszych kadr uzupełniających wojsko polskie. Żydzi o tym wiedzą i nie przepuścili okazji.

Gdy akademickie oddziały Z. S. za- żądały wprowadzenia paragrafu ary- skiego — rozwiązano okrąg akademicki. A więc groziło komuś niebezpie- czeństwo. Wywarło represję. A OZS Lwów utracił świetlicę i boisko, Kra- ków i Lublin osiągnęła „karząca dłoń” machabeuszów.

Narazie żydzi w związku utrwalili swoje pozycje.

Ala jeżeli opinia społeczna narzu- ciła woli większości żydostwu pogro- Źne i usunie żydów z wojska, musi rów- nocześnie oczyścić z żydostwa organi- zacje o charakterze wojskowym. To jest warunkiem pełnego wyeliminowa- nia żydów od udziału, a raczej od-

Cała akcja demoralizacyjna kiero- wali podoficerowie żydzi, gdyż nie- miał wszyscy byli żydami aż do sier- żanta sztabowego nazwiskiem Minc. Sierżant tłumaczył nam, że minister- stwo już dawno wydało p. Generała- wi rozkaz odesłania nas do Polski, lecz on nie chce, dlatego też musimy odmówić pójścia na front, oficerowie są tego samego zdania, wraz z p. plk. Kocem, lecz nie mogą nie usłu- chać rozkazu.

Przez całą noc walczyli o demora- lizację Armii, co w konsekwencji spowodowało opóźnienie wymarszu o kilkanaście godzin, a nasza 9-ta kom- pania w której miałem niechlubny za- szczyt służyć jako młody żołnierz w wieku 17 lat, najdłuższą pozostawa- wała w koszarach pomimo kilkakrot- nych rozkazów p.por. Korkiewicza, a nawet bez karabinów nie chciano o- puścić koszar. Dopiero duża przemo- wa P. por. Korkiewicza skruszyła serca przypomnieniami jak dbał o każdego żołnierza na froncie, dlatego też radzi nam, że lepiej zrobimy jak pojedziemy na front tym bardziej, że On skończy urlop i będzie z nami, a inaczej jeżeli nie wyjdziemy i nie da- my się rozbroić to zginiemy w gru- zach tego budynku od własnych ar- mat, wówczas jeden z frajtrów dał mi rozkaz wyjścia z koszar na plac, i zobaczyć czy wszystkie kompanie

są na placu, gdy wróciłem i oświad- czyłem że wszystkie kompanie cze- kają na nas wydali podoficerowie rozkaz wymarszu.

Ponieważ byłem młodym żołnie- rzem, bo zaledwie miałem służby frontowej kilka miesięcy, a tym bar- dziej, że byłem przepełniony dotkłą socjalizmu, przeto wierzyłem żydom. Gdy mi się przypomniał moment kie- dy Major Wojsk Polskich dawał nam rozkaz wystąpienia z szeregu, kto nie chce iść do okopów, to będzie przydzielony do innej formacji, nie wystąpiłem pomimo, że dużo moich kolegów to uczyniło. W kilka dni po- tym znalazłem się przed okopami nie- przyjaciela i przy świetle kul dano mi poraż pierwszy karabin do ręki, którego nie umiałem naładować, le- ciałem z zapalem pod kulę nieprzyja- ciela, aby bronić naszej Ojczyzny. Nie wiem czy może sobie ktoś wyo- brazić jak bolesnym jest ten mo- ment, kiedy na rozkaz żydo - komu- nist, żołnierz ochotnik odmawia wy- marszu na front, dlatego też krzyczy- my wszyscy wyrzucić — wyrzucić i jeszcze raz wyrzucić żydów z Armii, bo jeżeli poto szli na ochotnika aby w tak ważnym momencie demora- lizować ochotnika - chrześcijanina i zaciemniać jego służbę, — to co mo- że robić żołnierz przysposobiony?

Ignacy Ciesielski

## Regulowanie cen hutniczych

Minister Przemysłu i Handlu uchy- lił moc obowiązującą swego rozporzą- dzenia z dnia 4 grudnia 1935 r. o regulowaniu cen wytworów hutni- czych na rynku krajowym.

Uchylone rozporządzenie z roku 1935 obniżało poprzednie ceny żelaza, rur i surowki o 10 proc. Obecnie zatem ceny tych artykułów mogą być przez huty podniesione, przy- czym ceny nie powinny przekraczać cen z przed obniżki grudniowej w ro- ku 1935, w przeciwnym bowiem ra-

zie rząd zastosuje odpowiednie repre- sie natury polityczno - gospodarczej.

Co do surowki, której ceny mają zostać podwyższone rozporządze- niem ministerstwa przem. i handlu, to donoszą, że wspomniane rozporzą- dzenie ma się ukazać już w dniach najbliższych.

Wedle uchwały rady ministrów ce- na surowki ma być utrzymana w ta- kich granicach, by nie spowodować podwyżki obecnego poziomu cen od- lewów.

## Wielkie inwestycje w hutnictwie?

Obniżyć ceny dla wsi i Kresów Wschodnich

Jak nas informują minister- stwo Przemysłu i Handlu w poro- zumieniu z rządem postanowiło wprowadzić w hutnicze plany szereg inwestycji, które ułatwią by produkcję i przyczynią się do jej zwiększenia.

W związku z tym szerokim pla- nem inwestycyjnym powołana zo- stała z polecenia ministerstwa Przemysłu i Handlu specjalna komisja hutnicza pod przewodnic-

twem wiceprezesa BGK Józefa Kożuchowskiego. Komisja ta do- konała w ciągu ostatnich kilku dni szereg prac i ustaliła plan in- westycji w hutnictwie.

W Katowicach powstała nowa instytucja handlu węgla pod naz- wą „Paliwo” mająca na celu pod- niesienie zbytu węgla drogą sprze- daży w okolicach rolniczych i na kresach wschodnich, gdzie wę- giel dotychczas nie dochodził nie- mał zupełnie.

Żadne jednak organizacje nie dadzą pożytecznych wyników je- śli ceny węgla dla wsi i kresów wschodnich nie zostaną obniżone. Jedyne bowiem dostosowanie cen węgla do chudych zarobków lud- ności wiejskiej i mieszkańców kresów może dać pożądane rezul- taty.

## Prosimy o wyjaśnienie!

W ostatnim numerze pałestry zna- leźliśmy niezrozumiałą wzmiankę, że 2 adwokaci chrześcijanie (sądząc przy- najmniej z nazwisk) zamierzają przy-jąć aplikantów żydów.

Są to adwokaci: Zbigniew Jaroszew- ski z Warszawy i Roman Dąbrowski w Nasielsku. Pierwszy zamierza przy-jąć na aplikację Dawida Bauera, a drugi Jakóba Gmachu.

Przypuszczamy, że wzmianka ta jest chyba omyłkowa, nie sądzimy bo- wiem, aby znalazł się jeszcze obecnie adwokat Polak, któryby przyjmował aplikanta żyda.

## Znowu sami żydzi aplikanci

Ostatni Nr. „Palestry” podaje listę nowych aplikantów adwo- kackich, zawierającą na 10 naz- wisk aż 9 żydowskich, a jedno- jedynie polskie.

Czyż doprawdy Rada Adwokac- ka ma nadal przyjmować jedynie żydów?

## Nieograniczona grzywna za wtrącanie się do spraw hiszpańskich

W ostatnim dzienniku Ustaw ogło- szono nieco może spóźnioną ustawę o wykonywaniu zasady nieinterwencji w sprawy wewnętrzne Hiszpanii.

Ustawa zakazuje przewożenia do Hiszpanii i do posiadłości hiszpańskich na polskich statkach handlowych mor- skich i na samolotach broni, amuni- cji, wszelkiego rodzaju materiału wo- jennego oraz osób, zamierzających

## WYJEŻDZAJĄC

na letni wypoczynek, ubezpieczajcie swe mienie od ognia i kradzieży!

## POWSZECHNY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

przyjmuje ubezpieczenia

ruchomości domowych, gwarantując

niskie składki, dogodne warunki, niezwłoczną wypłatę odszkodowań

Zarząd Centralny

w WARSZAWIE

ul. KOPERNIKA 36-40 tel. 523.05

Biura we wszystkich mia- stach wojewódzkich i po- wiatowych. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wza- jemnych prowadzi działy ubezpieczeń: ogniowy — gradowy — kradzieżowy — odpowiedzialności cy- wilnej — wypadkowy — auto-casco.

## KOLCE BEZ RÓŻ

### W PRASIE

„Nasz Przegląd” ani zipnął o zwycięstwie Niemiec w te- nisie nad Czechami 5:0 i o zdobyciu mistrzostwa Europy. To okrutna kara dla Hitlera!

„Express Poranny” daje próbki szkaradnych tłoma- czeń na polski dokonanych przez żydów i słusznie woła by zabronić im tego policyj- nie. Ale w „Czerwoniakach” powieści pisują różne Nordeny i inne analfabetyczne żydy.

### BIURA PROTEKCJALNE

Likwidacja biur person- alnych wprawi wielu zastu- żonych w kłopot; gdzie teraz szukać znajomości i protekcji dla wyrobienia rodzinie po- sad? Co za utrudnienie!

Szef biura protekcjalnego w jednym z ministerstw rzekł raz do sekretarza:

— Gdy przyjdzie niejaki pan X włożyć mu kaftan bez- pieczeństwa i wezwać dwóch pługiarzy od Bonifratrów — Jakto?

— To zdeklarowany wariat. Nie ma żadnej protekcji, a zło- żył podanie o posadę.

### WADLIWY NAPIS

W Alejach Jerozolimskich pod Nr. 85 jest piękny dom Związku Zawodowego Pra- cowników Samorządu Tery- torialnego. Na froncie wyryta dewiza:

„Przez samorząd do połą- czonej Polski”.

Burmistrz stołeczny jest nie- zadowolony z tego hasła. W najbliższym czasie ma być zmienione na:

„Przez mianorząd do super- połączonej Polski”.

## STEFAN FIBICH

AL. JEROZOLIMSKIE 7 Poleca: WIELKI WYBÓR konfekcji MĘSKIEJ. Ceny bardzo przystępne

## Bez gierki i kombinacji!

W.D.N. — obrońca prywatnej gospodarki

A tow. Niedziałkowski „uczciwie współpracuje” z Moskwą

Cytując wczorajszy komunikat Katolickiej agencji prasowej, pi- sze „Gazeta Polska”:

Komunikat ten witamy z za- dowoleniem. Widzimy w nim po- twierdzenie stanowiska zajmowa- nego przez nas od pierwszej chwili powstania tej sprawy; stanowiska, które wyrażało się w opinii, że po- stępek ks. biskupa Sapiehy był wynikiem prychy jednostki, że nie miał nic wspólnego z interesami Kościoła i że zarówno w interesie Państwa, jak i Kościoła leży jak- najspieszniejsze zlikwidowanie tej sprawy w sposób, który bez ujmę dla powagi i praw zarówno Pa- Ństwa jak i Kościoła zapewni Pa- Ństwu i Jego Władzom Naczelnym pełnię zaufania i nie pozostawi na przyszłość pola do po- dobnych zadrzażeń.

W niedzielną „Gazeta Polska” pisała, że zatarg może się stać merytorycznym. Teraz stwierdza, że jednak merytorycznym nie jest. I rzuca taki apel:

Czynienie bowiem sensacji ze sprawy, która z sensacją nie ma nic wspólnego, wyszukiwanie ukry- tych myśli tam, gdzie one były jasne, zarówno, jak prowadzenie na marginesie tego wszystkiego przeróżnych gierki i kombinacji niczym za sprawą tą niezwiąz- nych istotnie komplikuje sytuację, która i bez tego jest dość poważ- na.

Właśnie, właśnie. Tylko, że

„Gazeta Polska” ma na myśli nie tych, którzy robią „gierki i kom- binacje”, a tych którzy o tym sta- nie rzeczy piszą.

### W.D.N. boi się o huty

„Warszawski Dziennik Narodo- wy” zajmuje się sprawą nowej organizacji hutnictwa i walczy z... projektami jego upaństwowie- nia:

Są u nas zwolennicy upaństwo- wienia całego przemysłu surowco- wego. Przy dzisiejszych nastrojach kolektywistyczne prądy trafiają na- wet do umysłów tych sfer, które zdradzałyby się powinny być ostoją tradycji i ochroną prywatnej włas- ności. Ale od tej zasady częste ro- bią się wyjątki, dla różnego użytku.

Proszę panów: hutnictwo żelaz- ne jest już w 75 proc. państwowe. Tyłko rządzi w nim nowi i dawni dyktatorzy, traktujący huty jak swe autonomiczne państewka. Bo w Polsce nie ma Polaka, które- go by było stać na wykupienie hut. Czyż mają one pozostać we władaniu obcych? Czy taki postu- lat jest „narodowy”?

W dalszym ciągu pisze „Dzien- nik”, po krytycznych uwagach na temat etatyzmu w hutnictwie:

Opinia publiczna wskazuje, że mono- polistycznym przedstawicielem hut w zakresie żelaza, jest warszawski żyd, Glas, który z każdej transak- cji, chociaż by go ona żadnej fatygi nie kosztowała, musi swoje zarobić.

Tu jest pole do wystąpienia in- cjiatyw rządowej. Na tym polu be- dzie generalny próbiec zamierze-

**MEBLE** KUPIONE U P. MORAWSKIEGO PRZETRWAJĄ KILKA POKOLEŃ CHMIELNA 41 róg Marszałkowskiej